

8303

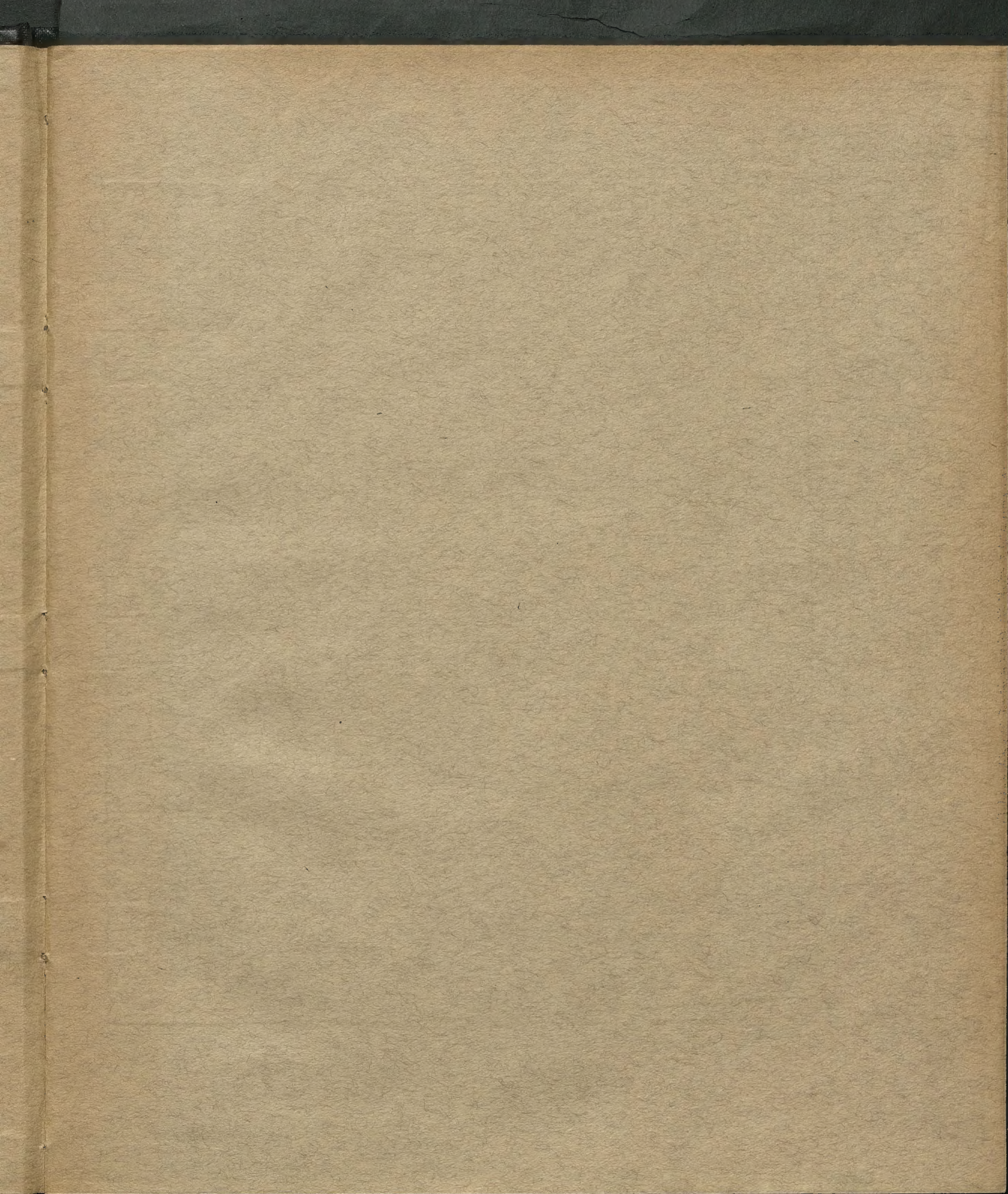
III
七.イ

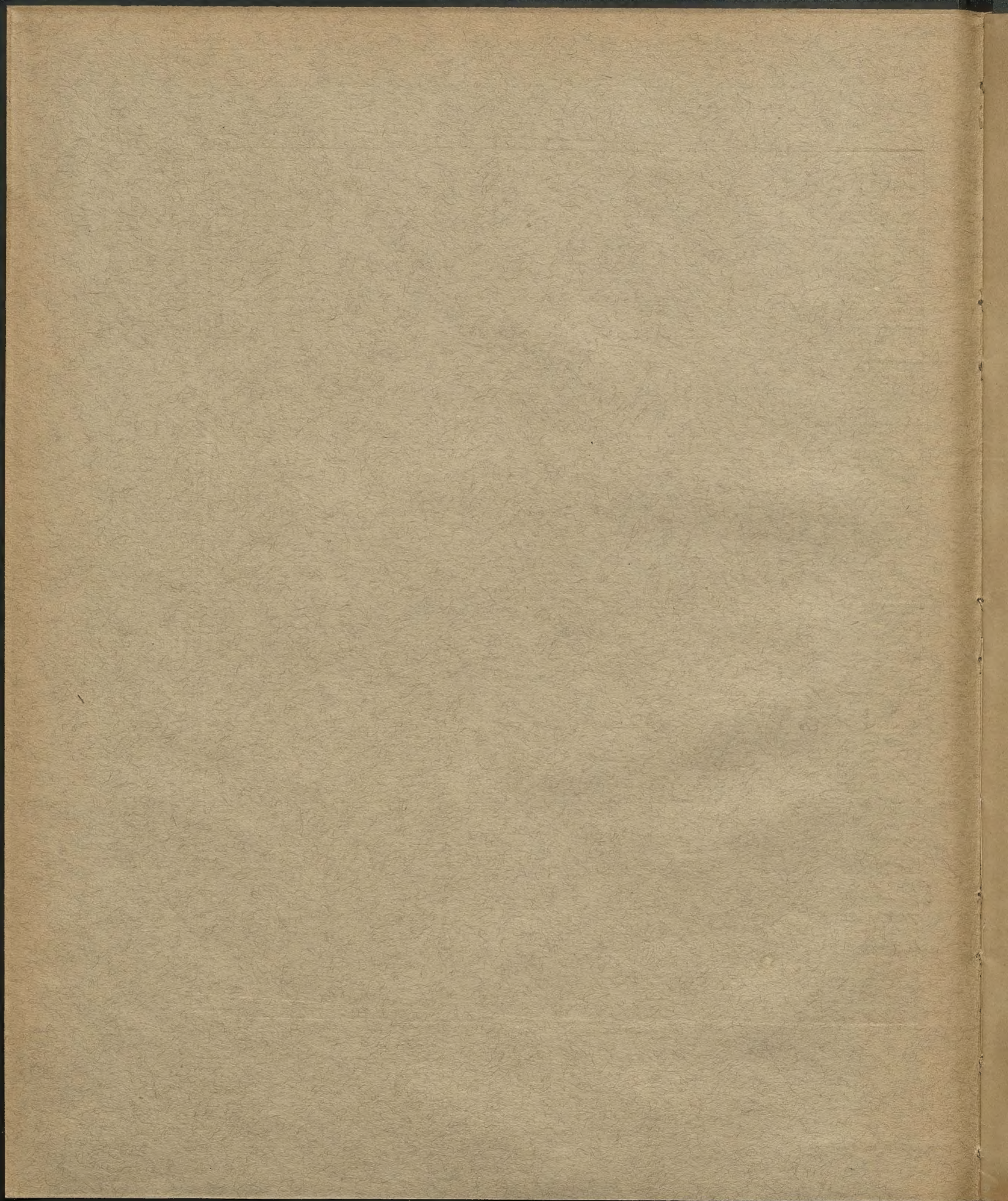


Opisano v r. 1942.

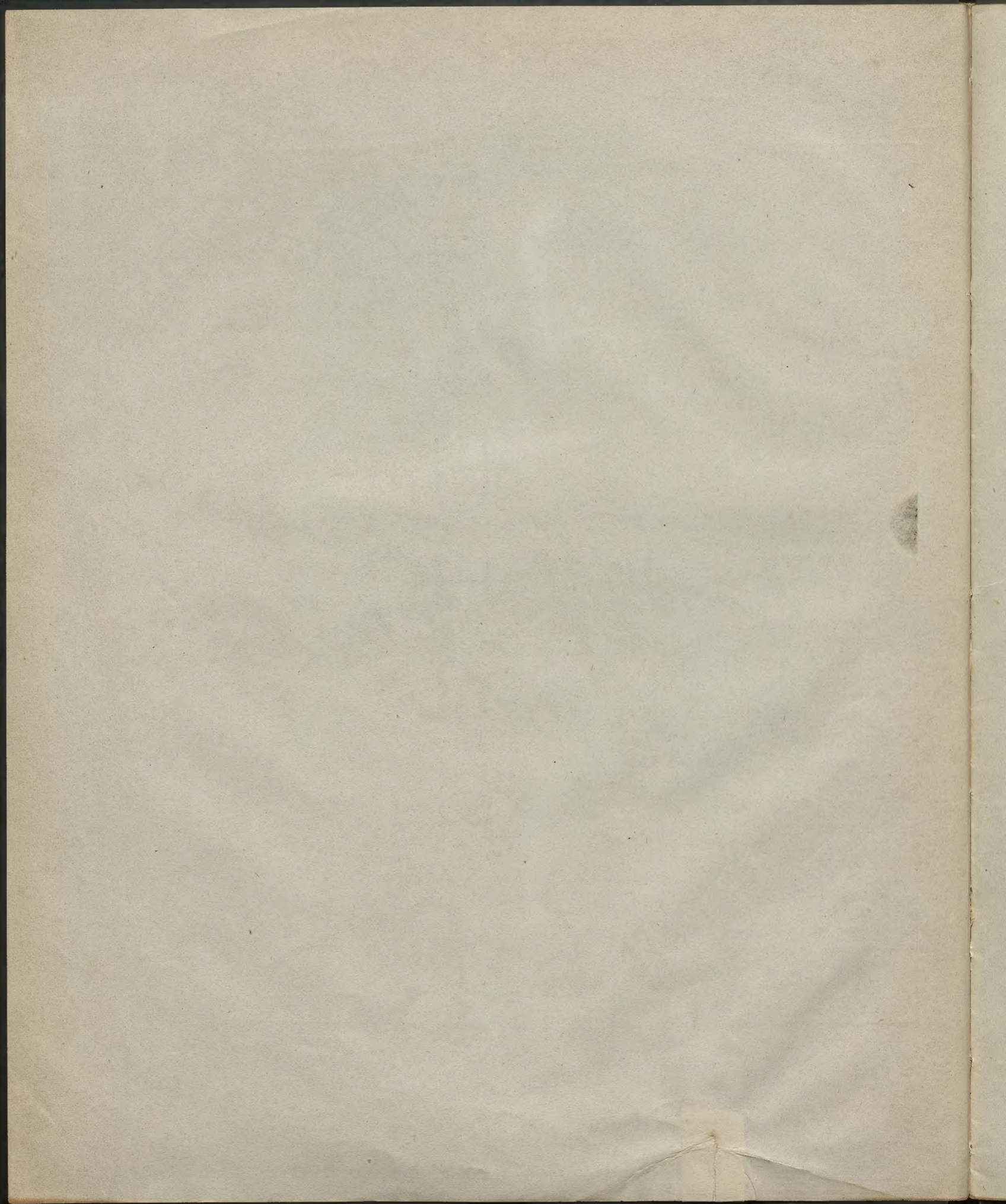
Pawlicki III 42

8303





Przegląd literacki



2.

Jan Śniadecki. Jego stanowisko w dziejach oświaty i
filozofii w Polsce. Przez Dr. Maurycego Strasiewskiego.
W Krakowie 1895. Str. III. 323 i LXXVI. in 8vo.

Śniadecki tak głęboki zostawił ślad w umysłowym życiu
narodu, że pisać nie można dziejów poroźbiorowej oświaty u
nas, nie poświęciwszy im obszernego wspomnienia. Jan zwłaz
szczerą, szczerą krakowską, a później wileńską ordoza wszechni-
cy, równy Jędrzejowi mitosia kraju i młodzieży, niwszy
zapewne oryginalnością pomysłową i głębokością badań, ale
za to wyższy talentem organizatorskim i administracyjnym,
wyższy szerokim umysłem politycznym, wyższy siłą cha-
rakteru, wywarł wpływ ogromny na oświatę kraju,
jednakże nie pismami swymi, bo z tych cześci wielka do-
piero wtedy ukazała się, gdy wpływ słynnego astronoma
albo już na schyłku był albo nawet ustat zupełnie.
Autor przeciwnie, co mu za główny ślad poczytuje w u-
kładzie książki, tak się obwrót z Janem Śniadeckim,
jak gdyby przeważnie był literatem i tylko pismami

swemi wzbogacił literaturę. Bari to tem bardziej, że powszechnie wiadomo, jako starszy Smadecki tylko dla praktycznych potrzeb i pobudek brat się do pióra. P. Strasewski, czasem to przypominając czytelnikom, najchętniej sam o tem przypominał, na czem proszę, że zbyt obszernie, zbyt drobiazgowo nad niejedną zastanowił się rozprawą, która w małym kręgu znajomych przeczytana, nie wywarła prawie żadnego wpływu na oświatę narodową.

Najność taka byłaby mniej nieprzyjemna, gdyby nie o stanowisko Smadeckiego w dziejach oświaty, lecz jedynie o skrupulatne wyliczenie wszystkich jego następujących pismenniczych chodziło autorowi. Cudaj nas stała się ona niepotrzebna, rozwlekłoscia, rozwieszona ciągłemi powtórzeniami, w których te same myśli prawie w tych samych słowach i w tym samym wracają porządku. Przy końcu rozdziałów autor streszcza na nowo, czasem kilka razy, co rozwinął poprzednio. Często myśli podrzędne, które dosyć było raz wypowiedzieć, z widocznym powtórza upodobaniem. Niezwykle ostrego, że Smadecki przeciwnie zajmuje miejsce

we filozofii, a niech Kant królewiecki! ileż razy przypo-
mina, że jedynie pod wpływem zewnętrznych, praktycznych
powodów Śniadecki to lub owo napisał, a nie chce żadnej
pod tym względem porostawie wątpliwości, czasem to pod-
wójnie, naprzed słowami Śniadeckiego, potem własnymi
wyszedł.

Zarzut rozwickłości objaśnię przykładem. Mógł na
jednem miejscu p. Straszeński krótko i jasno wyłożyć
uśczonego Wileńczyka zastugi i nowe poglądy w matema-
tyce i astronomii. Cymczasem zupełnie pominawszy obser-
wacye i astronomiczne, główną przecież podstawę jego stawy
razgranicznej, zaczyna od rozprawy, o nauk matematycz-
nych początku i str. 55-65; po niej przechodzi większe dzieła
matematyczne i str. 68-94; a mimo przyrzeczenia i str. 93; że
już skończona rzecz w matematyce, rozbiera mniejsze roz-
prawy na str. 96 a trzy ostatnie na str. 100 i nast. Cała
chronologiczna droga jest niewątpliwie dogodna dla piszącego,
ale niużca dla czytelników, a będąc nie stosowną w zwykłej
biografii, mniej jeszcze przydatna jest w monografii, mającej

rozliczne uroczej Działalności promienie zebrać w punkt jeden
i w piętnem świetle wystawić. I cóż uład, że chronologicz-
nym porządkiem restaurowane prace Kodra Dżaja / t.j. wykazują /
ciśkawcy jeden objaw umyślowego uprosobienia ich autora.
Czytelnicy nie nawzajem poznają się na tej Koderadzie, mają
niewątpliwie prawo do wykończonego obratu. Na cóż ich było
skarzać na mordobite zbieranie rozrzuconych rysów i sacrygótów.
Czyż nie lepiej było przy rozprawie, o rozumowaniu
rachunkowym "która Koderadzie narwał autor, zebraniem
nasadniczych myśli Smaddeckiego o matematyce, "wytłóczyć
pokrótkę, co robił dla tej nauki i jakie u niej myśli
przeniósł do swej filozofii.

Żeby obszernie rozwodziwszy się nad pismami i
pisemkami, musiał autor praktyczną rektora wileńskiego
Działalność zostawić na drugiem miejscu. Cóż jednak wpływ
na oświatę był takto warniejszy i wielu domagał się
objaśnień, nawet po znakomitej książce Balińskiego. Cóż
wiele rzeczy wypowiedzieć nie mógł, a innych nie chciał.
Spadał więc obowiązek uzupełnienia go na przyszłych

biografii czy monografii na Trzecińskiego. Słuchano go
wypornie a w cześci nawet i uczynt, jednakże nieskreszono
pamiętnictwo, dawane pismom, nie dozwoliło mu przystąpić
do niestychania ważniejszych pytań praktycznych. Trzeciński
n. p. astronom do młodzieży nastugiwał na rozbiór oświe-
cenia, zwołał rozprawę „o pismach klasycznych i roma-
tycznych”. Chociaż bardzo jest słaba i zawiera nawet rzeczy
o których niepodobna pojąć, jak mogły wyjść z pod pióra
tak wytrawnego, ma ona większe w dziejach oświe-
cenia znaczenie, aniżeli wszystkie pisma matematyczne
Trzecińskiego razem, bo była jednym z rozpacaliwych oświe-
ców armatnich, z którymi stare Krasińskowskie pokolenie,
bardzo rozumne, ale skostniałe, pod wodzą technikiem
francuskich i angielskich sensualistów, ustępowało, po-
przed nowym pokoleniem Mickiewiczowskim, namiętnem,
niesformem, ale twórczem i mającem w sobie ciepło rodzi-
ne. Są to dwa światy, odgródzone od siebie duchową pra-
pascią, niezdolne zrozumieć siebie nawzajem, jak ubolewał
Kapitał Polimian.

Nasuwają się szeregi pytań, których nie dotknął Bo-
linński. Jakim sposobem stało się, że system wychowania,
złożony przez Komisję Edukacyjną i pod wyłączeniem lud-
ziarstwa rosyjskich zostający - dyktujący, wydat. pokolenie - admini-
stracji zasad i wyobrażeń? Czy system ten wychowania, sta-
jąc się jeszcze dewagowaniem chwalebny, odpowiadał potrzebom na-
rodowym? Czy układa w nim nieścisłości, a które; nawet
ludzie inteligentni nie zdawali sobie sprawy; nie była głównym
powodem, że młode pokolenie poszło błędnymi ścieżkami? Nara-
dę mógł także p. Strasiewski stosunek Smoleńskiego do Geru-
lana wiatowskich, wystawiony niedokładnie i jednostronnie
przez Bołinskiego, poddać nowemu rozbirowi, bo i tam
chodziło o ważną sprawę krajowej oświaty.

Druga część książki zajmuje się filozofią Smole-
ńskiego. Wskazuje tam autor, podnieść znaczenie nieznanego rodzaju
i przyznać mu słuszość, przeciw Kantowi. Wistocie
osia. wybitny rodzaj słown. filozoficzny Smoleńskiego jest
wytkaniem: czy rozumiał Kanta i czy miał rację wystąpić
przeciw niemu? Autor, choć odaje się z natury pojednaw-

Tant, wybrzeszcz z katalogu filozofów, spada do rzeszy ma-
rzyści. Ale nawet sofistów, Śniadecki, nawet gdy się okaże,
nie był filozofem, wprostanie na rawore wytrawnym astro-
nomem i matematykiem, wielkim obywatelom, nierównanym
organizatorem wychowania publicznego.

Dziela królewieckiego filozofa były niewątpliwie wstrę-
tne Śniadeckiemu. Przywyktemu do francuskiej jasności i
elegancji nie bardzo były mu do smaku styl ciężki i
nazwy ciemne; astronomowi, który najlepsze lata swoje stra-
wił na badaniach empirycznych szukać apriorycznych wywodów
musiały wydawać się porobawionemi wszelkiej rzeczywistości
podstawy. Ciomaczy to poniekąd Śniadeckiego, ale nie unie-
winnia, bo w tak ważnej sprawie, jaką jest osądzenie wiel-
kiego myśliciela, nie wolno powodować się jakąś tam an-
typatją lub krać się trudnosciami stylu. Calk słabe-
mi jednak powodując się względami, rektor wileński odsu-
dził Tanta. W cwi i wiary, wistawiał jedynego z najpo-
korniejszych i najuściwszych musticiele rabić w opinii mto.
tego pokolenia, które przecież bardzo wiele od niego nauczyć

sie mogło. Kaszkiewicz, u tym celu ogłoszonym, że napisał
o metafizyce, o której miał książkę niemetafizyczną, pisał.
Praszkowski sam wskazywał, że w tym przypadku nie chodzi
nie o dowodzenie: są one raczej polemiką lub wyprawą
wzajemną i to w formie, nad którą Praszkowski pisał i to
w przedmowie do Praszkowskiego z filozofii, która
jest moim autorem książki: to i to, a już nie ma się mowa
o tym, ani o filozofii nie mógł się pisać. Praszkowski, ani
z Stankem, który już był w grze, jest to nie rozprawa
o filozofii. Praszkowski i Stank nie mieli z sobą
żadnej, tem mniej Praszkowski i Stank nie byli z sobą
znowu w sprawie p. Praszkowskiego i Stanka, najwięcej
siedzieli Praszkowski i Stank w sprawie, jeżeli chodzi
wyprosku na obwinionego "i to, to": i to, to, to, to
wielką słuszną sprawą w przedmiocie Praszkowskiego, nie
tak się, Praszkowski i Stank z filozofii, Praszkowski i Stank
skiego, najwięcej i najważniejszego "pismo w sprawie
z Stankem i t. j. we wystąpieniu przeciw niemu: Praszkowski
postrzając bohaterowi swemu, nie mógł być takim, co to było.

kościelnego i świeckiego, ustaliła się. W każdym
sacramencie chrześcijańskim spotykamy się z formą i ma-
terją — ściślewarunkowana miarą, nie można, co na soba
ma tak ogromną, tak starodawną powagę.

W
romizacji wiele innych szczegółów a nawet cała
„filozofia umysłu ludzkiego”. Wzrębamy na nią: odpowiednio
rozprawa, nie tylko stronnicami, a powołując się gdzie
czy popłacałaby praca taka. Ja w niej rozstruszone strachu
myśli, ale także w niej więcej. Stąd, a których kilka au-
tor sumiennie wykarat. Ja uznaniem następuje także pilno-
ści, porównanie z książką prawniczej części Stewart.

„Czy jeden chciałby poruszyć, właściwe pytanie, czy był
Luicki sensualista? Truive odpowiada, że nim jest, auctor

co stanowiło temu narkotyk. Inni, którzy pisali o tej spie-
wie, albo na pierwszym idzie, albo na drugim. Także, że także

Luickim, jak o wielu innych filozofach, polskich i
niewielu, czy w istocie nie, czy nie, się sp. w bliżej
o. Bogiem i ludzkiem, niezgodnie z tym, że i inne
jakie go przeobrazi, i jest, materialista? Wszak wierz w bli-

nie sądziłami nie może być. Istnieje jednak
instynkt ze skłonnością sensualizmu, strachem umiarkowania. Se-
neca wewnętrzem w jego mniemaniu mała zupełnie inną
od zewnętrznych poczuć. U tego jednak autor nie uczynił.
W drugiej stronie nieodróżnianie cienia od pogmowania, nie-
słychamy myślowych władz od wyśnych. Dusznych, nar-
dów. Istnieje jednak instynkt, który nie pozwala nam sa-
mym sobie podlegać, ale się musi, które cię wzięciem stu-
pów i wstąpić nas. Istnieje jednak instynkt, który nie pozwala
nam: Strach do.

Najcięższej sensualista, byleby chciał być ze sobą
w zgodzie, będzie także przyzwyczajony. Jeżeli porównujemy u
warusa Senecę do swego, maia do tego najmniejszego
nie prawo. To razem z nim cały materiał wiedzy, który
nie znajduje w myślowych wrażeniach, a wrażenia uważa
za własne. Istnieje jednak instynkt, który nie pozwala, aby do stu-
cia naszego, kto nasze instynkty, nie może być. Istnieje
instynkt, który nie pozwala, aby instynkt myślowy, który
instynkt, który cię i cię samemu, i nie może być.

ie w pismach Eniadeckiego jest wiele myśli filozoficznych
drisisi jeszcze rywołnich : 1 str. 314. U jednej z nich, o
filozofii ogólnem i o metafizyce. Eniadecki filozofii
jako osobnej nauki o ludzkim umyśle anosi same
treści filozofii. Empiryczna psychologia należy do nauk
ścisłych, przyrodniczych, ale filozofia nie jest. Ta ma
główne podwójny swoje w metafizyce, a metafizyki
Eniadecki nie zna. Przypuszczał jakas sumę ogólnych
prawd oderwanych od nauk specjalnych. Stąd i
dnak nie widzi, że na tej drodze nie dochodzi się do
metafizyki, lecz co najwiecej do szerokiej metafizyki
specjalnych. Ale że metafizyki specjalne są nowem
studniem, bo do wydobycia, że tak powiem, kwinty
soney z jakiegoś nauki specjalnej, potrzeba już mieć
gotową metafizykę, powszechną, któraby przewodziła
ta tej studni operacji. Kamiany przez Eniadeckiego
do metafizyki doprowadzilyby do
najpełniejszego pożytku, do umieszczenia wszelkiej
metafizyki. Dopiero po niekiedy przestawiliby się

1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 25

